

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

3031/6

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 60 f. poza Białym-stokiem 65 f.

Przebieg z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 12, na 2 miesiące Mk. 23, na 3 miesiące Mk. 34, na 6 miesięcy Mk. 65, na 12 miesięcy Mk. 125.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 3, za tekstem Mk. 1.50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 30 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 15 fen. od wyrazu

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja Warszawska 61.

Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, ofiary)
Rynek Kościuszki, Nr. 1

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.

DZIŚ SENSACJA! Pierwsze wspaniałe arcydzieło sezonu 1920! **DZIŚ SENSACJA!**

KATORŻNIK (GALERNIK № 107)

Awanturnicze dzieje wielkiego mistrza galerników

K O L I N A

w sensacyjnym o wsruszającej treści dramacie kryminalnym w 6 aktach.

LEKARZ-DENTYSTA

P. P. Cichoński

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Sprzedaj trunksów monopolowych, wyrobów wódeczanych, oraz różnych win i koniaków

A. WAWRZECKA

Białystok, ul. Św. Rocha № 21.

Dobre cygara

oraz
tabakę do zazywania
(złota rybka i włoska)

**Skład wyrobów tytoniowych
Józefa Różańskiego**

Białystok, al. Lipowa Nr. 4.
Firma istnieje od r. 1887.

m. Choroszcz

Każdego miesiąca w poniedziałek po 1-szym od 1920 r. będą się odbywać jarmarki miesięczne. 109

Na Nowy Rok.

Wierzącej mi Panowie, nieraz w tym czasie w samotnym, rzadkim na krańcu stolicy Belweoerze, opaszczalem ręce w bezsilie, poddawalem się rozpaczce, pomimo, że ani z natury, ani z charakteru do tych uczuć nie jestem skłonny. Bo i cóż miałem liczyć lub rachować? Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to dawał mi zawsze wielkości ogromne. Czyż miałem rachować łachmany, w które ubierałem żołnierza, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dziury w butach żołnierza, stojącego na warcie w mroź trzaskającej? Czy ocenić niedoświadczenie młodego żołnierza, postanego na boje często bez znajomości karabina, z którego miał strzelać? Czy liczyć depesze donoszące z pod Lwowa o braku amunicji, o tem, że wystarczy jej zaledwie na dwie godziny boju.

Takimi słowami rozpoczął Naczelnik Państwa swoją mowę, wygłoszoną

na aroczystym obchodzie pierwszej rocznicy oswobodzenia Poznania od najeźdźcy.

Temi pytaniami Józef Piłsudski skreślił obraz zmagania się Polski w pierwszym roku jej niepodległości.

Jak mówił dalej, opadły mu ręce...

I ręce opadły wielu najlepszym patriotom. Opadły ręce, ale nie osłabł duch silny, dach twórcy. I kiedy Naczelnik Państwa trwożył się o byt Polski, młodzież uniwersytecka porwała broń i poszła wypędzać dzikie hordy z pod Lwowa. Za przykładem zerwało się tysiące młodzieży miejskiej i wiejskiej, inteligencji i wypędziły akrańców poza Zbracze, a bandytów bolszewickich poza Dźwinę i Berezyńce.

A jeśli by batny prasak spróbował nie oddać nam dobrowolnie tego co oddać się zobowiązał — miliony Polaków złączy się z naszą bohaterską armją i przemocą wezmą to, co nam obca przemoc wzięła...

Byliśmy słabi i w pierwszych dwóch miesiącach istnienia niepodległej Polski ci, co myśleć byli powinni o utworzenia jej potęgi, wyrzucali miliony na zgałbę agitacje i nawiązali stosunki dyplomatyczne przyjaźne z największymi wrogami — a jednak król, dach narodu polskiego zwyciężył, zdrowy instynkt przemógł.

Wywrotowcy napróżno asilowali wywołując groźne strajki, aby na czele wzburzonych mas ciemnych pójść na rabanek każdego miesiąca.

Napróżno Lenin Trocki i inni bandyci i morderey bolszewicy stali zręcznych agitatorów i miliony, aby w Polsce wywołać przewrót bolszewicki... zdrowe masy polskie nie słuchały szatańskich podszeptów.

Także i robotnik polski, którego deprawowano dobro czynnymi zasilkami ze skorba państwa — zamiast dać mu pracę i zarobek — zrozumiał, że nie tędy droga do jego dobrobytu i o pracę wolał.

Ustają namiętności polityczne słabną swary partyjne o władzę w państwie — zwolna wszyscy jednoczyć się zaczynają, aby już nieratować byt państwa, zrodzonego wśród tak strasznego kataklizmu, ale aby je wzmocnić, aby zapewnić mu potęgę i świętość.

I oto w końcu pierwszego roku istnienia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej doczekaliśmy się tego, że Clemenceau w Paryżu i rumański prezydent ministrów w Bukareszcie stawili Polskę, że Lloyd George, widząc naszą siłę niezłomną wolę patrząc na czyny i naszej bohater-

skiej armji masiał zmienić swoje zdanie co do Galicji Wschodniej i zdecydować się na oddanie jej nam na zawsze.

Jeżeli taki potężny mąż stanał masiał w kołca aledz woli całego narodu polskiego — nie straszne są nam pogróżki Trockiego, że pokonawszy Denikina i Koczaka rzuci całą armję na Polskę, — nie straszne są nam planowania gadów podziemnych, które tem i owdzie w Polsce prowadzą kreją robotę, aby w Polsce wywołać rozrachy.

Biliśmy bolszewickie bandy, gdy żołnierz polski odziany był w łachmany i dziurawe buty — jak powiedział Naczelnik Państwa — błąd będzie Trockiego, zgnieciemy owe gady, zwłaszcza, że na wyższe sfery nasze zmieniły pogląd swój na nie i gotowe są najmniejszą próbę wywołania przewrotu zmieżdżyć krwawo.

Tak więc wchodzimy w rok nowy silniejszy aniżeli przed rokiem, gdyż potężni nietylko dachem, ale także zasobni w siłę fizyczną, której moc odparła wrogów i zadziwiała świat cały.

Możemy więc witąć rok nowy naszego bytu niepodległego z afnością, że w dalszym ciągu zwyciężać będzie tak na polach walk krwawych, jak w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Pomni, że w jedności siła winniśmy skupić się zaprzestać rzącać rządowi kamienie pod nogi, zaniechać ustawicznego krytykowania działalności władz i poszczególnych arzędów. boć każdy dziwić się tylko powinien, że zdołaliśmy zbudować nawet taką machinę rządową, jak posiadamy, że zbudowaliśmy taką my, którzy nie widzimy czasu na wyszkolenie takiej masy arzędników jaka jest nam ni zbędna, którzy tym arzędnikom nie możemy zapewnić odpowiedniego bytu.

Abysmy przecież mogli korzystać w całej pełni z tego szczęścia, jakie na nas spadło i jakie przypadnie nam jeszcze w udziale — musimy, obok jednoczyć się, pracować, bardzo gorliwie pracować, aby produkować, gdyż tylko produkcja da nam dobrobyt...

B. P.

Propozycja bolszewików.

Pisma wiedeńskie zamieszczają następującą depeszę iskrową z Moskwy:

Rząd bolszewicki zwrócił się do rządów, powstałych na gruzach zachodniej Rosji, a zezególnie do

Polski, która dotąd odrzucała wszelkie propozycje pokojowe bolszewików, ofiarując pokój. Rząd bolszewicki oświadcza, że gotów jest przyjąć wszystkie warunki polskie bez zastrzeżeń, nawet odnoszące się do granic.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom, Towarzyszom pracy, wszystkim Polakom dobrej woli ślemy w pierwszym dniu Nowego Roku najserdeczniejsze staropolskie:

DO SIEGO ROKU.

Informacje.

"Monitor Polski" w Nr-ze 283 ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w celu anormowania cen spirytasa od Nowego Roku.

Na mocy tego rozporządzenia spirytas mocy 94 w naczyniach 5 litrowych do celów leczniczych ma kosztować 63 m., takież spirytas dla aptek i fabryk wyrobów farmaceutycznych 93 m.

Spirytas mocy 90° w naczyniach 0.5 litra po 52 m., wódka mocy 45° w naczyniach 0.6 litra do spożycia po 26 m.

Ze Lwowa.

Dnia 25-go grudnia wyjechała do Warszawy delegacja moskalofilów lwowskich w celu azykania od rządu polskiego pozwolenia objęcia w posiadanie "Narodnego Doma", tak zwanej eStaropiga" i towarzystwa Kaczowskiego.

Są to instytucje o milionowych fundacjach, oddał je kiedyś rząd austriacki w posiadanie akrańców. Obecnie zabiegają moskalofile, aby je dostać w swoje ręce.

Gramatyka na koleji.

Dyrekcja kolei państwowych przystąpiła do zacieraania napisów rudo-niemieckich w wagonach kolejowych, oraz do odawiania niektórych,

Należy to aznać.

Nie sposób przecież pochwalić wyszukania jakiegós gramatyka nadzwyczajnego, który redaguje nowe napisy w języku polskim a widocznie nie ma pojęcia o gramatyce języka polskiego.

O to drobny przykład.

Kino-Teatr
"MODERN"

Wagonie kl. 2 nr 1924 — czy-
 taliśmy:
 1 M. Siedzących.
 2 M. Siedzących.
 3 M. Siedzących
 itd. itd.
 Co to znaczy?
 Jeżeli M. oznacza wyraz „miejs-
 ce”, co znaczy w tym razie wyraz
 „siedzących”?
 Któs podróżnych w tym wahonie
 napis „8 M. Siedzących” przekreś-
 lił i poprawił na „siedzące”.
 I popełnił nowy błąd.
 Przedewszystkiem pamiętać na-
 leży, że miejsca nie siedzą, nie
 można więc mówić o „miejscach
 siedzących”, lecz o miejscach do
 siedzenia.
 Czyż więc zamiast wypisywać
 błędy gramatyczne, nie lepiej by-
 ło za przykładem zagranicznym
 amieszczać tylko cyfry 1, 2, 3 itp.
 a napisy, dowodzące nieznamo-
 ści gramatyki u kolejarzy usunąć?

DZIŚ! Premiera DZIŚ!
"LAMPART"
 w rolach głównych
 ulubieniec kobiet
Arcystid Oed i porywająca
 piękność
Illa Loti
 Obraz wytwórni „CINES” w Rzymie
Alfonsa
Dandet'a

zreczeń drobnych rolników
 mając liczne zgłoszenia do są-
 dów rolniczych synów gospodarskich
 możemy domagać się aby uchwałę
 Wydziału Walnego Zebrania Sejmiku
 odwołano, również prosimy redakcję
 pism aby łaskawie ogłosiły nasz
 protest—niech wszyscy wiedzą, że
 przy odradzającej się Ojczyźnie wo-
 selskich starostwa Białostockiego do-
 szkodnie zdaje sprawa, jakie znacze-
 nie ma dla niego szkoła rolnicza i
 że dotychczasowe stanowisko domaga się
 niezmienności. Również rozumiemy,
 że hodowla w naszym Starostwie mo-
 że być jedynie podniesiona przy po-
 mocy fachowej wydziału handlowe-
 go Z. K. R., który czawa nad
 hodowlą Krajową—już przeszło lat
 10, prowadzi liczną badani, licze-
 nje i t. p. i na zasadzie tego stała
 się rozprawiać rozpludnikowi
 wiedeńsk ras—na włościach
 ełłonskich proponując na
 dzo. kse. wozdzeń i na ty. p. i
 musiałoby przyznać
 przedn

Front Wolyński.
Spokój.
 W zastępstwie Szefa Sztabu Generalne-
 go, HALLER, pułkownik.
General Henrys.
PARYŻ 31—15 (PAT.)
 „Echo de Paris” ogłasza wywiad
 z gen. Henrys o sprawach polskich.
 Henrys powiedział, że należy mieć
 zupełne zaufanie do Polski nowej i
 do narodu polskiego, który łączy
 patriotyzm we wszystkich sprawach
 ważnych. Należy podziwiać arną
 polską. Henrys wyraża się bardzo
 pochlebnie o żołnierzu polskim, któ-
 ry od roku bohaterstwa odznacza się
 patriotyzmem.
 Henrys mówi: Należy uzbudzić
 polską w pełni swoich sił bro-
 ni i samowolli i germańskiej na-
 wala.

Kościół był przepelniony. Przy-
 była cała kolonja polska.
Z miasta.
Kalendarzyk.
 Dzisiaj: Nowy Rok.
 Jutro.
 W sylwestrową noc.
 Po raz pierwszy od czasow nie-
 pamiętnych mieszkańcy Białostocka
 zgromadzili się w środę wieczorem
 przy wspólnych stołach biesiad-
 nych, aby powitać Rok Nowy...
 Niema już wroga, który Rok
 Nowy kazał a nas obchodzić w d.
 13 stycznia, który w każdym zgro-
 madzeniu towarzyskiem polaków u-
 patrywał knowania spiskowe.
 Niema już przyczyny do oplaki-
 wania członków rodzin, których zo-
 to, że Ojczyznę miłowali, wysłali na
 Sybir lub w kazamatach więziono.
 Niema już okapanta, który
 swoją pięścią chamstrem swoim
 tłamił życie polskie.
 Nad Polską zajaśniało słońce
 wolności, niepodległości i zjednocze-
 nia.
 Minoł rok pierwszy zmagają pra-
 dow, rok walki z wrogami zbrojny-
 mi, rok obaw, ale zarazem rok
 zwycięstw.
 Zda się, obecnie możemy być
 pewni, że wszelkie przeszkody i po-
 konamy, że nie zmówże nas żaden
 wróg zewnętrzny, ani wewnętrzny.
 To też wczoraj w klubie Polskim
 zgromadziło się „towarzystwo biało-
 stockie”, aby społem witać Nowy
 Rok nadziei.
 Zgromadzono się w wielu do-
 mach prywatnych, w zakładach ga-
 stronomicznych, aby składać sobie
 życzenia zwycięstwa i szczęścia
 Polski.
 A nie zapomniano przytem o
 ofiarach dla tych, którym los je-
 szcze się nie uśmiechnął.

TELEGRAMY.
**Komunikat Sztabu Gene-
 ralnego z dn. 31.12.1918 r. b.**
Front Litewsko-Białostocki.

W okolicy Krastawki dokonany
 nasz oddziały kilka wypadów na
 północny brzeg Dźwiny. Blisko kil-
 kanastu jenców i dwóch karabinów ma-
 szynowych.
 Na odcinka Homel—Lepel oży-
 wiona działalność patrolowa w polno-
 wych.
 W pomysłym dla nas wypadzie
 na wieś Kraszynki na odcinku po-
 leskim zginął śmiertelnie bohaterką
 podporucznik Miecznikowski.

P. Patek.
PARYŻ 31—12 (PAT.)
 Minister Patek rozemnił prasy
 paryskiej okolnik w którym ogłasza
 że rozmowa jego w „Journala”
 była podana nie ściśle. P. Patek po-
 wiedział, że należy dążyć do przy-
 mierza Francji, Anglii i Polski wo-
 dze przysposobieniej na wojnę o-
 lenzywy bolszewickiej.
Foch.
PARYŻ 31—12 (PAT.)
 Marszałek Foch nie przyjął man-
 data senatora.
Kardynał Daibor.
RZYM, 31-12, (PAT.)
 W dniu 29 b. m. odbył się in-
 gres kardynała Daibora, areybiska-
 pa gnieźnińskiego do kościoła San
 Giovanni, którego ma tytuł.
 W odpowiedzi na adres, wręczo-
 ny mu przez kapitał tego kościoła,
 Kardynał Daibor wspominał o swo-
 ich poprzednikach w tym kościele,
 między którymi było dwóch polaków
 i zapewnił, że Polska spełniać be-
 dzie w dalszym ciągu swoje postła-
 nictwo obrony cywilizacji przed za-
 lewem barbarzyństwa.

Rok armii polskiej.
 Kiedy obecny Dowódca frontu li-
 tewsko-białostockiego gen. Szepetyki
 opuszczał stanowisko Szefa Sztabu
 wspomniawszy w pożegnalnym rozkazie,
 że obejmując w końcu roku abieg-
 lego szefostwo—miał do swego roz-
 porządzenia parę batalionów pie-
 choty, kilkudziesięciu kawalerzystów
 i kilka zdemontowanych armat.
 Upiął jeden rok. I przed zda-
 niem o czyma świata stanęła,
 jakby z pod ziemi wyrosła półmil-
 jonowa armia polska, która w o-
 bronie Ojczyzny dążyć szlakiem Ba-
 torego i Napoleona—zaknęła sztan-
 dary Rzeczypospolitej nad Dźwiną,
 Berezyną i Horyniem.
 Stał się cud niemal w dziejach
 bezprzykładny. Na wielką i niezna-
 jącą co to odwrot armię zdobył się
 krajniszczony i rabowany systema-
 tycznie w ciągu dziesiątków lat
 przez, rosyjskich, niemieckich i au-
 strjackich okopantów, kraj z wysił-
 kiem najwyższym wstający do peł-
 nego życia po diagoletniczej niewoli.
 Taką armję wystawił naród nie mp-
 jący do dziś jeszcze ani sprawnej
 administracji, ani uporządkowanych
 finansów, ani zapewnionej na naj-
 bliższe miesiące żywności; naród w

którym—zda się—po orecnych nie-
 powodzeniach okresu niewoli zmarł
 jaż duch militarny i wylaty do ena
 tradycje wojskowe.
 A jednak—powtarzam — w pier-
 wszą rocznicę ostatecznego zrzu-
 tienia najeźdźczego jarzma, mamy
 liczną karną i bitną armję, najpo-
 tężniejszą pono obecnie w Europie.
 Zawodzą nadzieje na moc politycz-
 nych przyjaciół, apadają przeróżne
 kombinacje dyplomatyczne, na ho-
 ryzoncie wewnętrznego życia gro-
 madzą się gradowe chmury... A
 wśród groźnego bełkotu ostatnich
 fal potopu wojny, bijących w niekrę-
 powany byt odrodzonej Ojczyzny,
 stoi niealękniony jej obrońca, jej
 zbrojne ramię i niezawodna podpo-
 ra: żołnierz polski. Godzi weń głód
 i chłód, czyha podstęp i fałsz.
 Lecz kto jest prawym potom-
 kiem tych, co na wszystkich krań-
 cach świata stygmatem krwi pieczę-
 towali swą przynależność do rycer-
 skiego narodu, kto serce swe opa-
 klerzył bezmierną miłością Ojczyzny
 —temu nie straszny żaden wróg.
 Dlatego też, pomimo wielkich brak-
 ów, pomimo niestęchanie ciężkich
 warunków w jakich wypadło Polsce
 prowadzić na kilka frontów ostatnią
 swą wojnę o niepodległość, zwycie-
 stwo jest naszym udziałem. Uwol-

niono Galicję Wschodnią i Lwów od
 nawały hajdamaekiej, w polskim jest
 ręku Wilno, Mińsk, Luck, Równo i
 Kamieniec, wojska nasze — aż na
 przedmieściach Dnyburga i Polocka,
 Borysowa i Bobrajska zdobyły
 sobie zimowe leża, a wkrótce i za-
 chodnie rubieże polskie wysiłkiem i
 męstwem żołnierza polskiego wró-
 cą na Ojczyzny łono. Wdzięczność
 rodaków podziw Europy, wieńce la-
 urowe i fanfary tryumfów—oto bi-
 lans pierwszego roku Istnienia ar-
 mji niepodległej Polski.
 Jeżeli zastanowimy się zaś nad
 krótką jeszcze historją dzisiejszej
 armji polskiej, jeżeli wzrok nasz po-
 przez zwodną niekiedy powierzchnię
 codziennej przypadkowości zbiegnie
 wgląb ka tym osrodkom, w których
 ręka znajdują się organizacyjne ni-
 ei tworzenia i rozwoju armji naro-
 dowej, wtedy—zrzućwszy z oczu
 bielmo możliwych uprzedzeń—ajrzy-
 my jako istotnego sprawcę cada
 polskiego wojska—Naczelnego Wo-
 dza, Józefa Piłsadskegö.
 Bo choć nam ani patriotyzma,
 ani zalet wojskowych nie braknie,
 w armjach zaborczych pod obdemi
 mandarami były jednakie serca pol-
 skie, szczęśliwym zarządzeniem losu,
 musiał się przecież zjawić ktoś, kto
 rozproszone wysiłki zdołał skupić w

okół reprezentowanej przez siebie
 idei w jedną żywotną całość, na
 czyj zew zbiegły się mnogie zastępy
 żołnierskie: tych z pod Rokitny i
 Łowezówka, tych z pod Krechowice,
 tych z pod Arras i tych wszystkich
 z trzech armji zaborczych. Wielkim
 twórcą i organizatorem armji mu-
 siał stać się właśnie ten, w którego
 osobie, jak w soczewce, zbiegły się
 wszystkie palące promienie wysiłków
 naszych o niepodległość, ten, który
 całe swe życie poświęcił i poświęca,
 aby „polskie rany nie bliźniły się
 bliźnią podłości”.
 „Ani kontusz, ani pas go zdobli lity słucki wisza-
 rej barek, lecz dachem błękitny”.
 Oto poetycki konterfekt szarego,
 skromnego a wielkiego mocą cha-
 raktera i surową prostotą człowie-
 ka, który stanął w roku zeszłym na
 czele „paru batalionów piechoty i
 kilkudziesięciu kawalerzystów” i w
 ciągu miesięcy niewiele nietylko
 stworzył, lecz techną dacha w dzi-
 siejsze nieprzeliczone szeregi pol-
 skich żołnierzy.
 A dziwnie zaiste suggestywną i
 przekonującą się musi posiadać
 Józef Piłsadski, skoro tak ohocho-
 bez szemrania i słowa protestu pod-
 dają się jego rozkazom pałki pol-
 ske bez względu na to, kto i gdzie

Teatr polski.

Nasza tupa dramatyczna odegra dzisiaj w teatrze „Palace” znakomitą krótkowielę Stanisława Dobrzańskiego p. t. Żołnierz Królowej Madagaskara i która na pierwszym przedstawieniu doznała wielkiego powodzenia.

Z seminarjum nauczycielskiego.

Choinka dla młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego i Preparandy, odbędzie się nie 1 lecz 6 stycznia o godz. 4 i pół pp. Uczniowie i uczennice Seminarjum i starszego kursu Preparandy winni stawie się w Seminarjum 2 stycznia w piątek o g. 4 r.

Ratujcie dzieci!

Na posiedzeniu Komitetu organizacyjnego kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci”, odbytem pod przewodnictwem p. Feliksa Filipowicza, stworzonego zebrano na ten cel ogółem z górą 20,000 m. Sprawozdanie szczegółowe z tej kwesty pomieścimy w numerze następnym.

L'urbaine.

W Białymstoku otwarto filię francuskiego tow. „L'urbaine”. Z tego powodu zaznaczamy, że w czasie okupacji towarzystwo to płaciło wszelkie swoje zobowiązania najpukałtniej. Inspektorem filji białostockiej jest p. Racki.

Katalog telefonów.

Z polecenia zarządu telefonów okręgu Białostockiego Polska Drakornia Udziałowa przystępuje do druku Spisu abonentów sieci telefonicznych w Białymstoku, Sokółce, Czarniej Wsi i Zabładowie.

Administracja Drakarńi (Warszawska nr. 61) przyjmując ogłoszenia do tego kataloga.

Z powinszowaniem.

Ozadba twarzy. wasy pokrętnel Powstaje na was ród znieglasiały Dworują sobie dziewczęta wstretne. Od dawniej polek odbiegły sławy. Gdy nasz Czarnecki slynął żelazem. O król ojczyzny krew swą poświęcał: Wszystkie go Polki wielbiły razem. A o tymczasem wasy pokręcał. Jana łezkiego gdy Wiedeń sławił. Głos był powszechny między Nidmcami Oto król polski co nas wybawił. Jakże mu pięknie z temi wosami. Kogo wstydy ojca, matki, braci. Niech się ten z wasy polskiego natrzasa. Ja zaś z oczystej chlubny postaci Ze jestem polak, pokręcę wase. Do tego Roku z pokrętnemi wasami Józef Lenczewski Samotyja.

Ofiary.

Zamiast wizyt noworocznych Na Polską Czerwoną Krzyż.

Państwo K. Toltoezkowie w myśli Odezwy p. Hermonowskiego m. 200
Inż. Kazimierz Riegert „ 100
Z. Grunert „ 30
Henryk Higeman „ 10

Ignacy Huszezo zamiast wiecezora Sylwestrowskiego m. 100

Zamiast wysłania życzeń noworocznych

Dr. Cyfrowiczowi, Ks. Dr. Chałcekiemu, Dr. Jasieńskiemu, Prerd B. Szymańskiemu, Pres. Rd. Mlej. F. Filipowiczowi, Pres. Sąd. Okr. Straszewiczowi, Prokurt. Dr Otto, Polk. Szymanowskiemu, Major. Kisłowi, Dr. Siemaszko, Ks. Post. Halce, Post. Zmitrowiczowi, Ks. Prob. Nawrockiemu, Ks. Prob. Wojniuszowi, Komd. Gallasowi, Komis. Mańczakowi, Chor. Gibowskiemu, Insp. Dowsinowi, Redakt. B. Filipowiczowi, p. Dederce, Bar. M. Manntoufflowi, Art. Hasbachowi, M. Brane Insp. dobr p. de Uerbo Łaszczyński m. 50.

Na ciepłą odzież p. Białostockiego.

Bezimiennie L. m. 2.

Mk. 50 składa Inspekt. Maj. Państw. Zbigniew de Verbno-Łaszczyński.

Na głodnych.

Zamiast udziału w wieczorze sylwestrowskim dyrektor B. Raszczewski mk. 100.

Ofiara małej polki.

Z Choroszczycy otrzymaliśmy list następujący.

Wielec Szanowny Panie Redaktorze. Otrzymałszy od swojej mamasi 15 mk. w dniu Wigilijnym na zabawki składam na ręce Szanownego Pana Redaktora na ciepłą odzież dla Białostockiego Palka.

Z głębokim szacankiem i powołaniem oddana
Stachna Mścigniew-Daszewska.

Z półek księgarskich.

„Filatelista polski.” Miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym. Adres Redakcji: Kraków, Bracka L. 10. Ireść № 3 go z dnia 20. XII. 1919: Włodzimierz Polański, Historia polskich kopert z r. 1860. Józef Białynia Chorodecki: Początkowe dzieje poczty

w Polsce. Nadruki Krakowskie: „Pocztą Polska”. Dr. J. Dądziński: Ukraińskie znaczki pocztowe na Pokucia. Przyczynki do polskiego słownictwa filatelistycznego. Nowe znaczki pocztowe. Rozmaitości z doświadczeń zbieracza, ze stowarzyszeń. Z pism i książek.

Kalendarz Związku Kółek Rolniczych na 1920 r. wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji Przewodnika kółek i Stowarzyszeń Rolniczych (ul. Kopernika 30), w Okręgowych związkach Kółek Rolniczych i w większych księgarniach. Kalendarz ten w przedwojennej objętości kilkunasta arkaszy obficie ilustrowany, odróżnia się przystępną ceną tylko 6 mk. (12 koron) za egzemplarz.—

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Niech mi wolno będzie za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego wyrazić serdeczne podziękowanie pracownikom oddziału Białostockiego Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie za złożone na Ziobek № 2 mk. 150 (sto pięćdziesiąt marek).

Racz Przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Przeczowa Ziobka № 2
M. Szymańska.
Białostok 30-XII-19.

O teatrze.

Smatny zaiste objaw trzeba skonstatować, iż w polskim mieście Białymstoku nie sposób powtórzyć chociażby najlepszą sztukę, gdyż teatr będzie świecił pastkami, w ten czas, kiedy w tem samym polskim mieście truppa żydowska świeci zwykle tryami.

Mamy zwykle statych bywalców teatralnych, reszta zaś przepelnia zwykle wątpliwie wartości widowiska kinematograficzne.

Nie dopisała również publiczność i na niedzielnym przedstawieniu, na które złożyły się, niedawno grane „Lita et Co”, „Wesoly karawanierz” i dodany obrazek dramatyczny B. Gorczyńskiego „Inteligent”, w którym debiutował młody adept sztuki dramatycznej p. Stanisław Rymiński.

Młody ten artysta w małej lecz trudnej roli studenta—„inteligenta”, starajaccho się zagłuszyć, w sobie kpinami z samego siebie, nartajacę w nim wyrzuty samienia—wykazał dużą inteligencję w zrozumieniu i odczuciu przeprowadzonego typu, zwłaszcza w ostatniej scenie. Przyznać mu należy że debiat ma się udać w zupełności. Pewne niedociągnięcia, jak w dancj foli tak też i w całej sztuce trzeba chyba złożyć na kark krótkiego, jak słyszeliśmy, czasu, w którym została wystawiona.

Na ogół dramałek stał na pozycji sztuk zwykle przez p. Szezerskiego wystawianych.

„Lita et Co” dzięki świetnej grze pp. Kitzsla i Kamińskiego w tólach hazardów w przebraniu, oraz p. Knapa—półkownika — przeszła z werwą i prawie bez zarzutu. Mówię „prawie”, gdyż parę słów zdało by się nadmienić co do gry p. Norrisa, który robił wrażenia iż lekceważył sobie publiczność, roll bowiem nie umiał i własnie tempo, które starał się nadać pp. Kitzszel Kamiński i Kołpak, cały czas hamował.

To samo dało by się powiedzieć o p. Norrisie i w „Karawanierza” z dodaniem do tego zarzutu w stronę rżyserji, która pozwoliła spiewać p. Norrisowi, nie posiadającemu absolutnie ani głosu ani accha i psuć przez to partję p. Bolestownie, której dźwięk z Gustawem zbłądł zupełnie, za to walezyk solo Fifi poprawił wrażenie.

O grze w „Karawanierza” na ogół można powiedzieć iż, pomimo

wspomnianych asterok, wyreżyserowana i grana jest przez naszych artystów znakomicie. Szczególnie należy podkreślić tu grę, niezrównaną takiej pery jak p. Irena Jastrzębicka i p. Szezerski. W małych tych rolkach przeszli oni samych siebie.

Virago.

Z Choroszczycy.

(Kor. wł. „Dz. Biał.”)

W dniu 26 grudnia miłą niespodzianką sprawiło nam nauczycielstwo Szkoły Powszechnej, dając w przedstawieniu przez dzieci szkolne „Jasieka” Bartkiewicza,

Sala była wypelniona po brzegi, dziatwa szkolna w liczbie 400-tu zajęła niejedna przed sceną, robiąc wiele tamtula i halasa lecz wkrótce się aspokoila. Dzieci amatorowic kierowane przez Kierowniczkę szkoły p. Stankiewiczównę przypomniały nam wypadki, które aprzedziły przyjsie na świąt Chrystusa Pana.

Pastuszki w barwnych abiorach krakowskich zachwyciły widzów mazurem.

Na dolnej sali urządzono choinkę. Przy stolach astawionych w pałkolea dziatwa zasiadła do kaszy.

Ks. proboszcz Adam Ostrowski z racji imienia ofiarował dziatwie po pół lantowej batee.

Za staraniem i kłopoty p. Sstankiewiczówni kierownicze szkoły i pp. nauczycielom podziękowała głosnem wiatem „Niech żyją”.

W czasie zabawy na wniosek jednego z gości i barmistrza miasta zarządcono składkę na ciepłą odzież dla strzelców Białostockich. Zebrano 326 m. 40 fen. złożone w redakcji.

Z powoda imienia ks. proboszcza obecni byli na przedstawienia księzb proboszczowie sąsiednich paraji z ks. dziekanem Chalcakim na czelu.

Choroszczania.

Nadziejacia w intendenturze.

Wykryto je w Łodzi.

Jak pisze „Rozwój”:

Komisja śledcza wojskowa, pod przewodnictwem kapitana Sobolewskiego, przystąpiła go szczegółowej rewizji ksiąg urzęda gospodarzezo intendentury oraz do badania z pośrednictwem tych, z którymi łączły oddawna zażyłe stosunki z podporucznikiem Gutmanem i porucznikiem Kornaussem, głównymi sprawcami ujawnionych malwersacji.

Dotychczas wezwani zostali do złożenia zeznań w tej sprawie kapitec, Grünbaum, oraz przedstawiciel jednego z domów handlowych agentarowo-komisowych—G. Zanger. Między innymi wyjaśniono, że dostawca Grünbaum, zamiast figurujących w księgach 270,000 mk. tytułem kaucji, złożył tylko 70,000, mając możność robienia obrotów poprzstała sumą; ułatwił mu to, jak stwierdzono Gutman.

Dotychczasowe śledztwo ujawniło, że sumy, jakie osiągnano z obrotów przy dostawie towarów, dochodziły do 300,000 mk. tygodniowo, z których znaczna część szła do kieszoni malwersantów.

Podporucznik Gutman wyszakiwał rozmaite sposoby, aby zdobyć gotówkę. Stwierdzono nprz. iż na podstawie zaświadczeń lekarza wojskowego odbierał większe racje spirytusa, przepisane jako środek leczniczy, przyezem wypisywał fikcyjne kwity na spirytas dla różnych oficerów. Otrzymany tą drogą spirytas ze składu dworca kaliskiego, Gutman sprzedawał następnie po cenach paskarskich.

Komisja śledcza aswladomiona została o wielu szczegółach nadziej Gutmana, wykryto bowiem dokąd i koma przesyłane były przez jednego z urzędników intendentury—drobne nawet ilości cukru do Warszawy podczas panującego kryzysu cakrowego.

Dalej stwierdzono, że poracznik

je formował: czy rodzily się w męce polskiej emigracji, gdzieś pod pałacym niebem Bayonne, lub w sńeźnej kurzawie Marmana, czy też kolebką ich były Poznań, Łwów, Warszawa, Kraków lub Wilno.

Ze skromnego „Wicznia Magdebarskiego” w szarym mundurze bez nit emanuje jakaś „sita fatalna” która stwarza w stosunku do niego bezgraniczną afność i oddanie wśród bezpośrednich podwładnych, a budzi mimowoli ezęść i podziw ze strony całej stojących, obcych, a nawet wrogów. Wspomnijmy, że latem roku 1917 pierwszy zjazd wojskowych legjonów armji rosyjskiej w Petersburgu wybrał właśnie Józefa Piłsudskiego na swego prezasa honorowego, uważając akt ten za hołd; należy wielkiemu człowiekowi i wodzowi. Wspomnijmy drobny napozór fakt z dziejów wyzwolenia Wodza, gdy osaczeni Prusacy zażądali, aby Legjoniści Piłsudskiego właśnie, a nie kto inny, prowadzili pertraktacje o wydanie broni: widocznie więc okupanci uważali Piłsudczyków za najbardziej godnych szacunku przeciwników i zwycięzców. Wspomnijmy wreszcie, jak wielkim był wpływ potężnej osobistości Piłsudskiego na prawie bezkrawawe likwidacje rządów

niemieckich w Warszawie. Taki szacunek nawet u wrogów mógł zyskać sobie tylko człowiek, który istotnie zamknął w swej duszy wszystkie najszlachetniejsze i najgroźniejsze pierwiastki naszej przeszłości narodowej i — co więcej — amiał — je spleść z wymaganiami dzisiejszego wieku i dostosować do dzisiejszej sytuacji.

Dziś, gdy granic Państwa strzeże ze wszech stron szpiżowy mur żołnierskich zastępów, wyczarowanych potęgą woli twórey Legjonów i niezłomną wiarą jego w zwycięstwo Sprawy — wspomnijmy dzieje twardego roku zmagañ i wysiłków polskiego żołnierza, a z przepelnionej dumą i wdzięcznością piersi wydarły okrzyk: „Cześć armji polskiej i Jej Pierwuszemu Żołnierzowi”; niech niemilknącym cechem dotrze poprzez lasy i rzeki, aż pod mury zdobytych dalekich grodów, jako dla bohaterów naszych skromne Ojczyzny podziękowanie.

Kornaus działał pod wpływem Gatmana, który, dzięki wyrafinowanemu sprytowi zdobył sobie zaufanie ze strony Kornausa.

Gatman, żyd wychrzczony, był studentem prawa w jednym z uniwersytetów rosyjskich. Powołany do służby wojskowej przebywał w Rosji do przewrotu bolszewickiego, następnie przedostał się do Polski, gdzie w listopadzie 1917 roku wstąpił do Legji Akademickiej w Warszawie i tutaj pełnił funkcję oficera rachunkowego.

Po afończeniu kursów oficerów rachunkowych Gatman został przydzielony do intendatury generalnej okręgu wojskowego w Łodzi.

Szef intendatury wojskowej pułkownik Piotr Łokiejewski, całkowicie dowierając referentowi, poręcznikowi Kornausowi, nie podejrzewał go o jakiegokolwiek nadużycia.

Pułkownik Łokiejewski, jest człowiekiem prawego charakteru i wielki patriota, a zawiadując urzędami gospodarczymi, intendatury wojskowej w całym okręgu łódzkim, z konieczności powierzył czynności w urzędzie łódzkim Kornausowi. Ten zaś stał się ofiarą swej lekkomyślności, działając pod wpływem Gatmana.

Gatwan na śledztwie wypierał się własnoręcznych podpisów na dokumentach.

Przemycanie złota.

W pociągu między Wolbromiem a Olkaszem, straż kolejowa zatrzymała 5 żydówek, w tem dwie bardzo elegancyjnie ubrane, przy których znaleziono raloony 5, 10 i 15 rubliówek w złocie, pozasyzywanych w koszałach, spódnicach, gorsetach i t. d., na ogólną sumę przeszło milion koron. Przemycniczki wsiadły do wozu w Radomia, jechały zaś do Będzina.

Bandytyzm w Wilnie.

W dniu wigilijnym na al. Kijowskiej w Wilnie bandzi zamordowali radnego miejskiego, sp. Kazimierza Mickiewicza.

Bandytyzm pod Warszawą.

Taż pod marami Warszawy, w pow. warszawskim i radziwińskim, w okolicach Zegrza, Wołomina, Radzimina i Tłuszcza od kilku miesięcy grasuje szajka bandytów, złożona z 12 — 15 osób. Szajka fa dzień w dzień dokonywa zachwałych napadów na zamożniejszych gospodarzy, księży, kolonistów, obywateli i inteligencję.

Wolającym wprost o pomstę do nieba jest napad na dom doktora Samiwickiego w Radości, gdzie zgwałcono 15 letnią dziewczynkę córkę doktora, syna 16-letniego arowadzono i następnie aduszono, rozkładające się ciało znaleziono w tydzień później na strychu jednej z pastych wili w Radości.

Poprzednio banda ta napadła na dom. dr. Wiśniewskiego w okolicach Tłuszcza. W ostatnim tygodniu znów powtórzyły się napady na kilka gospodarzy we wsi Stupno, odległej o kilka wiorot od stacji Struga kolejki marieckiej, potem na księdza w Majdanach pod Zegrzem, na ogrodnika w Majdanach i t. d.

Rząd sówietów.

W jednym z ostatnich namerów „Temps“, zaznaczając, że dyktator proletariatu w Rosji w gancie rzezy oznacza dyktatorę komitetu centralnego partji komunistycznej i że wodzowie bolszewizmu nie należą bynajmniej do proletariatu, stawia pytanie: jeżeli ci wodzowie, nie pochodzą z klasy robotniczej, jakim jest ich pochodzenie socjalne?

Większość znaczna z pośród nich — zdaniem „Temps“ — pochodzi albo ze ster rosyjskiej szlachty i obywatelsiwa, albo też ze sfery drobnej barżadzji.

Z rodzin szlacheckich pochodzą np.:

Lenin, naczelnik rządu.
Bonez-Brąjewicz, sekretarz Rady komisarzy ludowych.

Cziczerin, komisarz spraw zewnętrznych.

Laneczarskij, komisarz oświaty.

Kołontaj, komisarz opieki społecznej.

Krasin, komisarz handlu i przemysłu.

Mylatin (z hrabiów), komisarz rolnictwa.

Obolenskij (z książąt), jeden z przywódców komitetu wykonawczego partji komunistów.

Stark, syn admirała, kierownik centralnego komitetu prasy sowietkiej.

Możowski, b. komisarz finansów.

Misakow, b. komisarz Kijowa.

Zesfery drobnej barżadzji pochodzą:

Rykow, prezes Rady ekonomicznej.

Łomow, wiceprezes.

Newskij, komisarz kolei.

Krestinskij, komisarz finansów.

Meszezerjakoff, redaktor „Prawdy“.

Carjapa, komisarz aprowizacji.

Sereda, komisarz rolnictwa.

Bacharin, główny teoretyk bolszewizmu.

Nggin, członek Rady ekonomicznej.

Rakowski, szef rządu bolszewickiego na Ukrainie.

Smidowicz, b. prezes Rady det. rob. w Moskwie.

Pokrowskij, profesor.

Krylenko, b. wódz naczelny.

Waects, lotysz b. wódz naczelny.

Podwojskij, Laszewicz, Antonow — członkowie Rady wojennej.

Jardnew — wódz czerwonej gwardji.

Dzieżyński, polak, naczelnik czerezyezajki.

Boskij, Peters, (lotysz), Miedwiediew, wiesziowski — kitrownicy czerezyezajek.

Łomskij — prezes centrali związków.

Stalla (grazin), komisarz do spraw narodowościowych.

Kobotnikow zaś jest tylko dwóch.

Kaliman, prezes centralnego komitetu wykonawczego.

Szlapnikow, b. komisarz pracy.

Wszyscy powyżej przytoczeni są prawosławnymi, ponież zaś przytaczają „Temps“ nazwiska wodzowozdow.

Iroekij, komisarz wojenny.

Zinowjew, prezes sowjeta Moskwy.

Radek, członek komisarjatu spraw zagranicznych.

Kanieniew, prezes sowjeta w Moskwie.

Uriekij, zabity, naczelnik czerezyezajki w Moskwie.

Wołodarski, zabity, członek komitetu wykonawczego.

Litwinow, (żyd białostocki Walloch), b. poseł sowietow w Londynie.

Joffe, b. poseł w Berlinie.

Larin, członek Rady ekonomicz.

Siekiow, redaktor „Izwiestji“.

Swerdłow (amart), b. prezes komitetu wykonawczego.

Biuletyn.

WARSZAWA 30-XII (Tel. własny).

Na giełdzie płacono dzisiaj za rable carskie setki (100) 161,172 (300 rabi) 170, 176.00.

Za damskie (1000) 52.00, 51.50.

Za korony austriackie 81.25 — 82.85 — 82.00.

Franki 12.00, 11.65, —

Dolarzy 109 — 111.25 110.50

Fanty 42.50 446. —

Ważne dla Instytucji i Dostawców! — ARKUSZE HEKTOGRAFICZNE — TASMY (rolki) SZAPIROGRAFICZNE — poleca w małych i dużych ilościach — Hurtowy skład materiałów piśmiennych — „POLONIA“ WARSZAWA.

Królewska 29a, Tel. 215-92. 77

Przedaj trunków monopolowych — WYROBÓW WÓDCZANYCH — rolnych win i koniaków —

WOLF GRUDSKI

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza Nr. 28a.

2000 mk.

zastawu i 1000 mk. dzierżawy rocznej dam za wynajęcie pianina. Oferty składać w Administracji „Dziennika Białostockiego“ — „dla Stachowskiego“ No 108

APARAT GORZELNICZY — Fabryki Tow. Akc. — J. E. Christoph w Nlesky

wykonany z żelaza łanego z mosiężnym kondensatorem, ocieplaczem i splywem do spirytasu gotowy do zabrania w Warszawie ul. Wielka 6 m. 6 tel. 215-62.

D-r L. PRYBULSKI z I'RO D Z I Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe od 3—8 (od 3—4 dla pań) ul. Sosnowa 30 I (dawniej Cmentarni, róg Lipowej) naprzeciwko Soboru.

D-r med. Stefan Jermutowicz z WARSZAWY b. asystent kliniki uniwers. profesora Neissera we Wrocławiu. Choroby weneryczne, płciowe skóry i włosów ul. Sienkiewicza 5 (dawn. Wasilkowska) Przyjmuje od g. 4 do 7.

D-r LEWENSTEJN z WARSZAWY, choroby wewnętrzne przyjm. 6—8 popoł. ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) Nr 30.

D-r I. NEUMARK z Piotrogradu b. ordynator Piotrogradzkiego Riazoziewskiego szpitalu wenerycznego. Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606—914) od 3—8 p.p. ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecki).

OKULISTA D-r KOZIOROWSKI Asystent Instytutu Oftalmicznego z Warszawy ul. Sienkiewicza 39. Przyj. 5 1/2 — 7 wiccz.

D-r A. HIGIER z WARSZAWY. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe od 1—3 i 5—8. Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

Dr. med. JÓZEF JUŃT z WARSZAWY Chor. wewnętrzne i dzicicenne Sienkiewicza 44a. Przyjmuje od godz 5—7. 100

JANINA WOJCIECHOWSKA Lipowa № 33. Wykwintne Manucure porady z dziedziny, mody i kosmetyki edg. 10—2 i od 4—6 pp. oprócz niedziei i św.

Ogłoszenia drobne.

Potrzebny chłopiec umiejący dobrze czytać i pisać po polsku. Urząd gminy Dojlidy w Zielonej № 114

Kawaler poszukuje pokoju wraz z całodziennym utrzymaniem, względnie tylko ze śniadaniem. Adres złożyć w Redakcji sub „H. Z.“ № 112

Zgubiono paszport wydany przez władze niemieckie na imię Mowszy Atlasa. 117

Młoda osoba poszukuje posady biurowej w godzinach popołudniowych. Wiadomość w Redakcji dla A. 50

Zgubiono paszport wydany przez władze okupacyjne. W-wryniec Jeroniecki. 55

Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, buchalterji, stenografji, kursu naturalnego udziela za pomocą listow Instytut Smith, Warszawa Sienkiewicza 3. 100

Do sprzedania sianki i dorożka na gumach, ul. Sosnowa № 114. 101

Zgubiona legitymacja wydana przez władze Polskie Cylwik Węclaw. 102

Zgubiono paszport wydany przez władze okupacyjne ul. Mazowieckie Mejer Siniak. № 113.